

Z okazji tegorocznego Dnia Organizacji Pozarządowych, koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) otrzymał prestiżową nagrodę Honorowego Lidera NGO 2017, przyznaną przez prezydenta Koszalina.

TPD – Honorowym Liderem NGO 2017

Dyplom i statuetkę na gali w Teatrze Variete Muza – 9 października br. – odebrał **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie, który powiedział: – *Wyróżnienie to dedykuję wszystkim ludziom, którym na sercu leży dobro dzieci.*

Coroczna gala z okazji Koszalińskiego Dnia Organizacji Pozarządowych jest największym spotkaniem działaczy i sympatyków lokalnego sektora organizacji pozarządowych. Z inicjatywy Piotra Jedlińskiego, prezydenta Koszalina odbywa się od czterech lat. Każdego roku koszaliński samorząd miejski przeznaczą na wspieranie, aktywizowanie i działania organizacji pozarządowych 10 milionów złotych.

– *Działania NGO są podstawą aktywności społeczeństwa obywatelskiego – uważa Piotr Jedliński. – Wszystko, czego z różnych powodów nie może zrobić samorząd, a czasami nie dostrzega biznes, mogą zrealizować społecznicy. Tym bardziej cieszę się, że organizacji w Koszalinie jest tak wiele – obecnie około trzydziestu – i wciąż przybywają nowe. Skupiają ludzi, którzy nie tylko promują swoje pasje i zainteresowania, lecz także pomagają innym, wspierają słabszych, potrzebujących. W tym tkwi siła społeczności lokalnej.*



W tym roku, podobnie jak w ubiegłym – wybranym w drodze konkursu – koordynatorem gali i poprzedzającego uroczystość Tygodnia Organizacji Pozarządowych była koszalińska Pracownia Pozarządowa.

– *Podczas gali wspólnie świętujemy, wspominamy i doceniamy sukcesy społeczników – wyjaśnia Łukasz Cieśliński z Pracowni Pozarządowej. – Honorujemy najważniejsze działania stowarzyszeń i fundacji na rzecz mieszkańców Koszalina.*

Kategorii nagród wręczanych podczas gali jest kilka. Wcześniej jednak kandydatów do nagród wybiera i przedstawia prezydentowi wieloosobowa komisja, w której zasiadają przedstawiciele Gminnej Rady Pożytku Publicz-

nego przy prezydencie Koszalina, organizacji pozarządowych i laureatów poprzedniej edycji konkursu.

W tym roku tytuł Lidera NGO 2017 zdobyło Stowarzyszenie Mama w Mieście Koszalin. Tytuł Debiut NGO 2017 otrzymało Trio Basket Koszalin. W kategorii Honorowy Lider NGO zwyciężyły dwie organizacje: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koszalinie oraz Polski Czerwony Krzyż Koszalin. Co ciekawe, obydwa stowarzyszenia za dwa lata będą świętować 100-lecie działalności na szczeblu ogólnopolskim.

Magdalena Grzybowska

dokończenie na str. 3

Witamy gości koncertu „TPD – dziękuje przyjaciołom”!



Duet Grażyna Auguścik i Jarosław Bester są pierwszymi gwiazdami koncertów z nowego cyklu „TPD – dziękuje przyjaciołom”.

21 października br. zobaczymy się w Centrum Kultury 105 (CK 105), żeby wspólnie posłuchać muzyki, która łączy, łagodzi, koi. – *W ten sposób dziękujemy wszystkim, którzy na co dzień – w różnych formach – wspierają naszą działalność – tłumaczy Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie.*

Idea jest prosta. – *Każdego roku jesienią chcemy organizować specjalny koncert gwiazdy, dedykowany ludziom, którzy na dobre i na gorsze są z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci – dodaje Piotr Pawłowski, przewodniczący społecznej Rady Programowej koszalińskiego TPD. – Zawsze jesienią, tylko w Koszalinie, wyłącznie dla przyjaciół.*

Przy czym zdobycie zaproszenia nie jest trudne – wystarczy wspierać TPD, choćby w formie przekazania organizacji 1 proc. z podatku.

Wybór gwiazdy – Grażyny Auguścik – to nie przypadek, bowiem ta niezwykła artystka jazzowa, od lat mieszkająca w Stanach Zjednoczonych, której akompaniuje Jarosław Bester, również zaprzyjaźniona jest z koszalińskim oddziałem organizacji. – *Znamy się od wielu lat – przyznaje Henryk Zabrocki. – Zawsze możemy na siebie liczyć.*

Koncertowi towarzyszy wystawa rysunków **Anastazji Tomaszewskiej** z ogniska „Horyzont” TPD w Koszalinie. Utalentowana plastycznie 15-latką jest uczennicą II klasy Gimnazjum nr 4 Zespołu Szkół Nr 2. Pasją młodej artystki

jest malowanie ołówkiem i długopisem, a tematami rysunków – najczęściej ludzie, zwierzęta, rośliny. Anastazja aktywnie uczestniczy również w zajęciach – współpracującej z TPD – grupy teatralnej „Stop”, kierowanej przez **Mirosława Glinieckiego**.

Współorganizatorem i gospodarzem koncertu jest CK 105 w Koszalinie. Spotkanie patronatem honorowym objęli samorządowcy od lat wspierający TPD: **Tomasz Sobieraj**, wice-marszałek województwa zachodniopomorskiego i **Piotr Jedliński**, prezydent Koszalina.

Anna Romanowska

ROZLICZAJ SIĘ Z SERCEM

1/100

tak mało a może zdziałać cuda!

Pomóż dzieciom

z najbliższego otoczenia

Przekaż nam 1 proc. podatku

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Oddział Okręgowy w Koszalinie

KRS 0000304626

List na zbliżający się jubileusz 100-lecia TPD

Siła TPD to różnorodność działań w jedności celów



Szanowni Państwo,

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci za dwa lata obchodzić będzie wielki jubileusz 100-lecia powstania i nieprzerwanej służby dziecku.

Jakie to były lata dla stowarzyszenia, co dały dzieciom, jak sprawić, aby nadal pomagać w zgodzie z ideałami założyciela, a jednocześnie ku pożytkowi nowych generacji dzieci wciąż oczekujących na pomoc i wsparcie?

100 lat to jubileusz szczególny. To czas, w którym żyły cztery pokolenia, a wśród nich miliony dzieci dorastających w warunkach burzliwej historii kraju doświadczanego wojnami, chaosem politycznym, porywem wolności i budowy nowego państwa, a wkrótce terrorem ludobójstwa, walki i kolejnym entuzjazmem odbudowy.

Trudno w tych czasach znaleźć miejsce na kompleksową i stabilną politykę wobec dzieci. A przecież w ciągu tych stu lat, bez względu na ustrój i warunki ekonomiczne, zawsze były sieroty, dzieci głodne, ubogie, niesamodzielne, niepełnosprawne, bezbronnie wobec przemocy – dzieci, których dobro i prawa były nieustannie naruszane.

Los wielu z nich byłby jeszcze trudniejszy, gdyby nie setki tysięcy tepeadowskich działaczy

– ludzi wrażliwych, społeczników i pasjonatów, który, tworząc w 1919 roku Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, korzystali z wzoru pracy od podstaw i pozytywistycznych maksym głoszonych przez Bronisławę Bobrowską, Janusza Korczaka, Stefaninę Sempołowską, Helenę Radlińską czy wcześniej Henryka Jordana.

Pomimo upływu 100 lat, przyjęte wówczas wartości nie straciły na aktualności. Celem pracy na rzecz dziecka było „(...) dążenie do wychowania człowieka „przyszłości”: wolnego, niezależnego, światłego, wykształconego, zdrowego, dobrego obywatela, patriotę zmiernego do lepszych form życia opartych na prawie i sprawiedliwości. (...)” – pisała Bronisława Bobrowska [w: „Rzeczpospolita dziecięca”, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1962], a następne pokolenia działaczy od lat wypełniają te cele aktualnymi przedsięwzięciami.

Mamy szczęście, że wokół Towarzystwa zaszły gromadziły się osoby twórcze, kreatywne, kompetentne, poszukujące najlepszych rozwiązań, a przede wszystkim otwarte i wrażliwe na potrzeby dzieci. Dzięki ich entuzjazmowi, zaangażowaniu, pragmatyzmowi udało się przetrwać zakręty historii.

Nie zaniedbując codziennej, indywidualnej pomocy dzieciom, stworzyliśmy wiele rozwiązań, które zyskały formę prawną i na trwałe weszły do powszechnej praktyki publicznej. Żywię przekonanie, że nasza praca służy kolejnym rocznikom dzieci i choć potrzeby są inne niż sto lat temu, to w następnym stuleciu pracy z pewnością nam nie zabraknie.

Wiesław Kołak,
prezes Zarządu Głównego Towarzystwa
Przyjaciół Dzieci w Warszawie
Fot. archiwum TPD



Tomasz Czuczak, sekretarz miasta pobiegł dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w 3. edycji PKO Bieg Charytatywny. Udział w akcji tak skomentował na łamach tygodnika „Nasze Miasto”.

Natomiast obecny na spotkaniu poseł na Sejm RP Stefan Romecki wrócił się do jego uczestnictwa z przesłaniem:

„Dziękuję za zaproszenie. Cieszę się, że mogę tu dzisiaj być z państwem. Gratuluję wszystkim osobom odznaczonym. Cóż może być piękniejszego niż oglądanie występów najmłodszych, naszych milusińskich?”

W przeszłości również otrzymywałem od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci odznaczenia za działalność społeczną na rzecz dzieci, bo TPD jest jedyną organizacją, która dostrzega, gdy coś robimy z myślą o najmłodszych.

Podziękowałem wtedy i dziękuję teraz, ale tym razem za waszą działalność. Jestem pod wrażeniem tego, co i jak robicie. Bo Towarzystwo Przyjaciół Dzieci to nie tylko zabawa i nauka, ale także specjalistyczna opieka, pomoc w wychowaniu, rozwijanie talentów. Dziękuję, gratuluję, jestem z wami!”

(id)

Więcej o spotkaniu z okazji 20. emisji programu „Świat Twojego Dziecka” – na stronach 8 i 9.

Tylko razem możemy więcej



W drugim – w bez mała dwuletniej historii miesięcznika „Świat Dziecka” – wydaniu dwunastostrońnicowym (zwykle stron jest osiem) wiele piszemy o najnowszych wydarzeniach z życia koszańskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Dzieje się dużo, spraw ważnych, dotyczących nie tylko ludzi, lecz również samej organizacji.

Zorganizowaliśmy galę z okazji emisji 20. odcinka programu „Świat Twojego Dziecka”, emitowanego na antenie telewizji „Max”; odebraliśmy prestiżową nagrodę Honorowego Lidera NGO 2017, przyznaną przez prezydenta Koszalina; po raz drugi w ciągu trzech lat uzyskaliśmy wsparcie dzięki udziałowi – sympatyzyzujących z TPD – wolontariuszy w 3. edycji PKO Bieg Charytatywny; świętujemy 20. wydanie niniejszego miesięcznika; słowa te piszę dosłownie w przededniu pierwszego koncertu muzycznego z cyklu „TPD – dziękuję przyjaciołom”. Na gościnnej scenie Centrum Kultury 105 w Koszalinie wystąpi wokalistka jazzowa Grażyna Auguścik z akompaniamentem Jarosława Bastera.

Wszystko to zaledwie wycinek z tego, co na co dzień dzieje się wokół koszańskiego TPD. Ponadto między innymi prowadzimy nasze placówki, realizujemy projekty ogólnopolskie i unijne, edukujemy rodziców, podnosimy kwalifikacje specjalistów zajmujących się dziećmi, reagujemy na sytuacje kryzysowe u najmłodszych, prowadzimy poradnictwo, w tym instytucję społecznego rzecznika praw dziecka, współpracujemy z innymi organizacjami, promujemy dzieci obdarzone talentami, a co najważniejsze – mamy bogate plany na najbliższe tygodnie, miesiące i lata, które dotyczą również zmieniających się potrzeb dzieci i rodziców.

Wszystko to również – zwyczajnie, po ludzku – cieszy, bo czujemy, że robimy coś naprawdę ważnego, a w działania stowarzyszenia włącza się coraz więcej osób. Zwykle wygląda to podobnie. Pojawia się nowy człowiek, który mówi wprost: „Chcę zrobić coś dla innych, a dzieci są najważniejsze. Jak mogę wam pomóc?”. W ten sposób powstają nowe inicjatywy, realizujemy kolejne projekty, następują w planach, zamysłach, pracach koncepcyjnych. Każdy dzień jest ważny, każdy przynosi nowe pomysły.

Zawsze jednak powtarzam osobom z najbliższego otoczenia, że w tym pośpiechu dnia codziennego warto czasami zatrzymać się i złapać trochę dystansu do rzeczywistości, która lubi nas przynęcać, zmęczyć, przytłoczyć. Zatrzymać się na kwadrans inny od wszystkich, bo pozbawiony myślenia w stylu „jestem tutaj, a powinienem być tam”. Mały kwadrans spokoju, wyciszenia, zwolnienia myśli.

Bo przecież... za oknem mamy piękną jesień, na razie bezdeszczową, a nawet ciepłą jak przedwiosnie; za chwilę dni wspomnień, pamięci i refleksji, czyli Wszystkich Świętych, do Bożego Narodzenia pozostało niewiele, może spadnie śnieg, nowy rok czeka na rogiem, a to będzie wspaniały rok, bo każdy następny jest wspaniały.

Czasami wystarczy kwadrans.

Henryk Zabrocki
prezes TPD w Koszalinie

List do redakcji

Parlamentarzyści też oglądają „Świat Twojego Dziecka”

W związku z emisją 20. odcinka – realizowanego przy współpracy koszańskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – programu „Świat Twojego Dziecka” (w telewizji „Max”) i zorganizowanym z tej okazji spotkaniem jubileuszowym, otrzymaliśmy listy od posła na Sejm RP Stanisława Gawłowskiego:

„Szanowni Państwo!

Serdecznie dziękuję za zaproszenie (...). „Świat Twojego Dziecka” to świetna inicjatywa, która zasługuje na najwyższe słowa uznania. Dlatego serdecznie dziękuję organizatorom i pomysłodawcom za trud włożony w realizację tego przedsięwzięcia. Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko życzyć kolejnych odcinków „Świata Twojego Dziecka”. Tak trzymać!”

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; tpd@zeto.koszalin.pl; www.tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

Z okazji tegorocznego Dnia Organizacji Pozarządowych, koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) otrzymał prestiżową nagrodę Honorowego Lidera NGO 2017, przyznaną przez prezydenta Koszalina.

TPD – HONOROWYM LIDEREM NGO 2017

dokończenie ze str. 1



Gala miała uroczysty przebieg. Przy dużych okrągłych stołach, gęsto rozstawionych w zabytkowym budynku Teatru Variete Muza, zasiedli członkowie kilkudziesięciu stowarzyszeń i fundacji. Ludzie, którzy znają się na co dzień z działalności społecznej i aktywności w życiu publicznym. Wielu z nich równolegle należy do kilku organizacji, poświęcając im swój wolny czas, pracę i inwencję.

– Dla nas to ogromne zaskoczenie i wyróżnienie – mówił **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – Składając wniosek nie sądziliśmy, że nasza działalność zostanie dostrzeżona. Organizacja trochę przypomina stare drzewo, stojące na alejce, którą codziennie chodzimy do pracy, szkoły. Dopóki to drzewo stoi, nie choruje, pączkuje, daje cięń albo tło do pięknego zdjęcia jesiennego, nikt nie zwraca na nie uwagi. Przypomina słup miłowy, punkt odniesienia; zawsze było, jest i będzie, więc rzadko o nim pamiętamy.

Komisja konkursowa w głosowaniu doceniła TPD za całokształt działalności w ostatnich

latach; to pierwsze w historii nagrody statuetki Honorowego Lidera NGO.

– Jesteśmy dumni, że w Koszalinie organizacje mają swoje święto i że jest ono obchodzone w ścisłej współpracy z samorządem – powiedział **Łukasz Cieśliński** z Pracowni Pozarządowej w przemówieniu do wszystkich zgromadzonych. – Jesteśmy zaszczytzeni, że przygotowujemy jego obchody.

Podczas gali nie mogło zabraknąć występów artystycznych. W pierwszej części, z zapalem i zaangażowaniem, swoje niezwykle umiejętności zaprezentowali młodzi i najmłodszy adeptci Top Toys Dance School, natomiast na część drugą złożył się barwny muzyczny koncert – współpracującego również z koszalińskim TPD – znanego duetu Lucy & Tom, czyli Revolucy Lucy i Tommy'ego Roostera.

Kolejna, tym razem jubileuszowa, bo 5. gala – za rok, również z października.

Magdalena Grzybowska

Fot. Bartosz Zabrocki,

Jacek Walo/Pracownia Pozarządowa



Wystąpienie z okazji przyznania nagrody

W imieniu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dziękuję za tę nagrodę: kapitule konkursu, organizatorom, czyli samorządowi Koszalina oraz prezydentowi Piotrowi Jedlińskiego i zastępcy prezydenta Przemysławowi Krzyżanowskiemu, innym organizacjom działającym w mieście, startującym wraz z nami w konkursie i współpracującym z TPD, a także Pracowni Pozarządowej.

Serdecznie gratuję innym stowarzyszeniom i fundacjom, a przede wszystkim Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, bo to zaszczyt stać na tej samej scenie z jej przedstawicielami i odbierać równorzędną nagrodę.

Reprezentuję jedną z największych organizacji pozarządowych w regionie i w kraju oraz jedną z najstarszych w Europie. Za dwa lata będziemy świętować 100-lecie działalności. Łatwo więc policzyć, że przez te wszystkie lata wspieraliśmy w różnych formach pięć pokoleń Polaków.

Domy dziecka, ogródki jordanowskie, placówki dla dzieci osieroconych, szkoły wszystkich szczebli, Centrum Zdrowia Dziecka – wszystko

to ma swoje źródło w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. TPD jest jak stary dąb – organizacji nie złamały wiatry historii, nie poszarpały nas huragany zmian.

Mimo dostojnego wieku nie zamierzamy zmniejszyć tempa działania. Pączkujemy, czego dowodem jest wiek osób zaangażowanych w naszą organizację. Z dumą mogę powiedzieć, że średnia wieku moich współpracowników wynosi 32 lata. Nie to jednak jest najważniejsze. Najważniejsze są dzieci i ich rodzice.

Koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci prowadzi w regionie: 32 placówki, w których przebywa codziennie około 600 dzieci i młodzieży; wspiera rodziców poprzez prowadzenie specjalistycznych, organizowanie szkół dla rodziców, poradnictwo prawno-pedagogiczno-psychologiczne.

Od wielu lat każdego roku realizujemy po kilka projektów ogólnopolskich i europejskich. Obecnie do najważniejszych należą: „Droga do domu”, „Złoty talerz”. Ważnym elementem naszej pracy jest edukacja społeczna i podnoszenie praktycznych umiejętności specjalistów. Organizujemy szkolenia, konferencje naukowe; wydajemy publikacje książkowe i miesięcznik o dzieciach, dla dzieci i ich rodziców; uczestniczymy w przygotowywaniu telewizyjnego programu profilaktycznego „Świat Twojego Dziecka” na

antenie koszalińskiej telewizji kablowej „Max”.

Jeszcze raz dziękuję w imieniu własnym i moich współpracowników. Gratuluję wyróżnionym i dziękuję wszystkim, którzy nie szczędząc czasu i sił pomagają dzieciom.

Dla nas honor to nie tylko pojęcie, to filozofia działania. Każdego, kto wyznaje tę samą filozofię zapraszam do współpracy. A wszystkim nam dedykuję wiersz Krystyny Siesickiej „Ludzie są jak wiatr”:

„Ludzie są jak wiatr. Jedni lekko przeleczą przez życie i nic po nich nie zostaje, drudzy dmą jak wichry, więc zostają po nich serca złamane, jak jakieś drzewa po huraganie. A inni wieją jak trzeba. Tyle, żeby wszystko na czas mogło kwitnąć i owocować. I po tych zostaje piękno naszego świata...”

Henryk Zabrocki,
prezes TPD w Koszalinie

Przemówienie zostało przygotowane z myślą o wystąpieniu podczas gali wręczenia nagród koszalińskim organizacjom pozarządowym. Względem organizacyjnych spowodowały jednak, że nie zostało odczytane. Tekst przytaczamy w całości.

Jeżeli Twoje dziecko zawsze wykonuje wszystkie polecenia, to... ten artykuł nie jest dla Ciebie. Jak dotąd nie miałam jednak okazji poznać takiego dziecka, więc jest szansa, że... nie stracę czytelnika.

Cztery sposoby na buntownika



W poszukiwaniu metod dotarcia do małych buntowników, można posilkować się inspiracjami filmowymi. Do kin właśnie wszedł film dla dzieci „Tarapaty” Marty Karwowskiej, o którym krytycy piszą, że jest „przykładem mądrego kina”, które „może pouklądać w głowie także dorosłym”.

Chyba wszystkie dzieci bez wyjątków przeżywają takie okresy, gdy negocjują co się tylko da, a w szczególności polecenia rodziców.

Jakkolwiek by to nas nie denerwowało, tak ma być, to naturalne, wręcz musi występować, ponieważ wspomniane okresy są im potrzebne do budowania swojej osobowości. „Dobrze, ale jak je przetwać?” – zapytacie. Trafne pytanie.

Znam cztery sposoby, które mimo tych ciężkich dni mogą nam pomóc spokojnie pójść z dzieckiem do lekarza, czy skłonić je do chodzenia do szkoły i odrabiania lekcji. Zacznę od najłatwiejszych, chociaż najbardziej lubię dwa ostatnie.

Polecenia beczasownikowe

– Ze względów technicznych trudno je dziecku zakwestionować, ponieważ nie ma w nich czasownika, czyli słowa określającego czynność, którą dziecko ma wykonać, a co za tym idzie – mogłoby zakwestionować. Dziecko nie znajduje w tej metodzie pola do polemiki.

Oto przykłady. Zamiast polecenia: „Usiądź na krześle” mówimy hasłowo: „Pupa na krześle”, a zamiast: „Nie szturchnij kolegi” mówimy: „Ręce przy sobie”.

Przy poleceniu z czasownikiem zawsze można przekomarzać się i dyskutować („Nie usiądź”, „A właśnie, że będę szturchnął”), natomiast przy poleceniach beczasownikowych mechanizm przekory nie zadziała. Dziecko musiałoby trochę pokombinować, żeby wymyślić jakąkolwiek efektywną ripostę. Wbrew pozorom jest to zatem łatwa i skuteczna metoda, która działa także w przypadku starszych dzieci.

Melodia zdartej płyty

Muszę przyznać, że nigdy jeszcze nie zastoso-wałam tej metody. Pozostaje ona odpowiednia tylko dla wyjątkowo upartych i cierpliwych rodziców. Niemniej widziałam jej praktyczne zastosowanie, czyli „metodę w akcji”.

Okazała się dość irytująca, z pewnością bywa czasochłonna, lecz – co najważniejsze – skuteczna. Jeżeli dziecko nie wykonuje polecenia, wówczas uparcie i spokojnie powtarzamy je, aż... zostanie wykonane. Nie wdajemy się przy tym w żadne dyskusje, nie robimy niczego

innego; tylko słowa, słowa. Czy wspomniałam, że to może być denerwujące?

Jednak zanim zdecydujemy się na to, niezależnie od skali uporczywości, musimy być pewni, że wystarczy nam na takie postępowanie czasu i cierpliwości. W przeciwnym razie, dziecko będzie górą.

Śmiechem w złość

Metoda trudniejsza od pozostałych. Przecież nie zawsze mamy nastrój i pomysły na żarty, a poza tym tego rodzaju dowcipy nie mogą nikogo zranić, dotknąć. Potrzeba więc wycucia i kreatywności, ponieważ każdy żart można wykorzystać tylko raz.

Jeżeli za często żartujemy, mijają element zaskoczenia, przez co takie dowcipy mogą stać się nieskuteczne lub przedmiotem... innych żartów. Mimo tych wad tę metodę lubię najbardziej, bo wyraźnie poprawia nastrój w domu, a dziecko często po prostu zapomina, że postanowiło się zbuntować.

Oto przykład. Zamiast przypominania: „Wynieś śmieci” możemy powiedzieć: „Śmieci mi powiedziały, że tęsknią za tobą” lub z udawanym przestrachem: „Boję się iść do kuchni, bo słyszałam, że tam śmieci wyłazyły z kosza i szukają ofiar. Uratujesz nas przed nimi?”. Dzieci chętnie wchodzi w taką zabawę, podchwytują temat i kontynuują go.

Zasady i konsekwencje

Metoda ta jest prosta, skuteczna i niezawodna, chociaż wymaga od nas trochę przygotowań. Najpierw jednak wpisujemy zasadę: „Wykonuję polecenia rodzica” do domowego systemu zasad i konsekwencji.

Czwarty sposób na uparciucha się jednocześnie najtrudniejszy i najłatwiejszy. Najtrudniejszy, bo rodzic musi się zmobilizować i wprowadzić w domu wspomniany system, co może być trudne dla kogoś, kto nigdy nie miał okazji poznać tego w praktyce, czyli w domowym rodzinnym lub na obozie terapeutycznym.

Najłatwiejszy, bo system najczęściej okazuje się najskuteczniejszy. Po kilku próbach dziecko zwykle uznaje (o ile rodzic jest konsekwentny), że łatwiej jest od razu wykonać polecenie, niż polecenie i dodatkowo konsekwencję

za odmowę.

Co jednak, gdy to nie jest zwykły bunt?

Tylko jasne polecenia

Może być i tak, że dziecko nie ma okresu negacji ani kiepskiego nastroju. Bywa, że po prostu rządzi w domu i z założenia nie wykona żadnych naszych poleceń. Problem ten omówię w osobnym rozdziale.

Ale bywa też, że polecenia są niefortunnie sformułowane przez rodzica i wystarczy je nieco przebudować i dostosować, żeby stały się łatwiejsze do zrozumienia, zapamiętania, a przede wszystkim do wykonania.

Na wszelki wypadek podaję więc, jakie polecenia wywołają najbardziej oczekiwany rezultat. Oto pięć cech skutecznych poleceń.

Powinny być jasne. Polecenie nie może być prośbą, musi być jednoznaczne zarówno w treści, jak i w formie. Jeżeli wypowiemy je odpowiednim tonem i bez słowa „proszę”, dziecko będzie wiedziało, że jest to polecenie, które ma wykonać, a nie prośba.

Aktywizacja i zrozumienie

Ważne, by polecenia były aktywizujące, pozbawione zaprzeczeń, mające skłonić dziecko do zrobienia czegoś konkretnego tu i teraz, bez ucieczek, wymówek, dyskusji.

Oto przykłady. Powiedzmy: „Zamknij drzwi” zamiast „Nie zostawiaj otwartych drzwi” lub „Umyj ręce” w miejsce „Nie jedz brudnymi rękoma”.

Polecenia powinny być krótkie lub stanowić parafrazę. Wydając je zawsze bądźmy konkretni; wystarczy kilka słów, bo im dłużej mówimy, tym mniej staje się prawdopodobne, że dziecko cokolwiek z tego zapamięta i zrobi.

Jeżeli polecenie musi być dłuższe, bo na przykład wymaga dodatkowego wyjaśnienia, wtedy na koniec poprośmy dziecko, aby własnymi słowami powtórzyło, co ma wykonać. Parafraza wystarczy, żeby dziecko zapamiętało, co ma zrobić, nawet mimo dłuższego wykładu rodzica. Przy okazji sprawdzimy, czy dziecko dobrze nas rozumiało.

Polecenie, a nie rozkaz

Powinno być proste – to kolejny warunek skutecznego polecenia. Dostosujmy jego złożoność do wieku dziecka. Polecenie „Posprzątaj pokój” będzie idealne dla większości siedmiolatków, ale dla trzylatka pozostanie niewykonalne. Trzylatek potrzebuje rozbicia złożonej czynności na kilka prostych, na przykład: „Wrzuć klocki do tego pudełka”, „Miś mieszka na tej półce, posadź go tutaj”.

Polecenie powinno być także, a może przede wszystkim zakończone pochwałą. Po wydaniu dopilnujemy jego realizacji i pochwalmy dziecko lub podziękujemy mu za zaangażowanie. Wykonanie polecenia skojarzy się dziecku z naszą ciepłą, skupioną na nim uwagą, dlatego każde następne tym chętniej wykona.

Ważne jest nie tylko co mówimy, lecz również ton naszej wypowiedzi i sposób zachowania. Pamiętajmy przy tym, że polecenie ma być po prostu poleceniem, a nie prośbą, rozkazem ani zaproszeniem do dyskusji.

Dorota Zaborowska
Fot. materiały dystrybutorów

Pismo ukazuje się od maja 2016 roku, a więc niemal 1,5 roku, jako bezpłatny miesięcznik docierający do wszystkich osób zainteresowanych problemami i wychowaniem dzieci i młodzieży w różnym wieku, a także właściwymi postawami i relacjami dzieci i dorosłych: rodziców, opiekunów, wychowawców.

Informacja i promocja

W całości, jak wskazuje tytuł, „Świat Dziecka” poświęcony jest dzieciom, a dostępny – poza drukim – również w wersji elektronicznej (format pdf) do pobrania ze strony głównej TPD w Koszalinie – www.tpd24.pl.

– *Z radością, choć nie bez obaw, podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu wydawania własnego pisma – wspomina Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego oddziału towarzystwa. – Chodzi nam także o promocję tego, co robimy w TPD, o działalność profilaktyczną, informacyjną i konsultacyjną. Mamy w gronie działaczy i sympatyków organizacji dziennikarzy, redaktorów, grafików, drukarzy. Postanowiliśmy połączyć siły.*

Wydawanie pism przez organizacje pozarządowe nie jest niczym nadzwyczajnym, ale zwykle jednak służą one do celów własnych stowarzyszeń lub fundacji, mają określony wymiar czasowy i zewnętrzne (czytaj: projektowe) źródła finansowania. Ze „Światem Dziecka” jest inaczej.

– *Często słyszymy, że pewne obszary działalności możemy opłacać ze „środków własnych”, co z gruntu rzeczy jest założeniem błędnym, ponieważ stowarzyszenia nie generują kapitału ani nim nie obracają swobodnie, lecz dysponują pieniędzmi przeznaczonymi na konkretny cel – przytacza prezes Zabrocki. – Wydawanie gazety umożliwiła nam jej charakter profilaktyczny, a skromny budżet dopinamy zaangażowaniem społeczników.*

Trudne pytania

Tzw. wstępniak odredakcyjny, czyli tekst otwarcia w pierwszym numerze „Świata Dziecka” napisał Henryk Zabrocki pod znamienym tytułem: <„Świat Dziecka” to również świat wszystkich dorosłych>.

„Dlaczego Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koszalinie zdecydowało się na uruchomienie własnego pisma? – czytamy w materiale. – Ponieważ dostrzegamy w otaczającej nas przestrzeni braki informacyjne, które odbijają się na jakości debaty publicznej o problemach dzieci. Rodzice, opiekunowie, nauczyciele sygnalizują nam, że o sprawach, z którymi stykają się na co dzień trzeba mówić językiem specjalistów. Media nigdy nie odmawiają nam pomocy, wsparcia i promocji, ale żyją różnymi problemami i nie możemy oczekiwać, że skoncentrują się na tym, co Towarzystwo Przyjaciół Dzieci robi na co dzień. Dlatego postanowiliśmy – za pośrednictwem naszego „Świata Dziecka” – docierać bezpośrednio do osób zainteresowanych naszą działalnością i dokonaniem”.

„Łamy pisma (...) są otwarte dla wszystkich – czytamy dalej. – (...) W naszym miesięczniku nie może zabraknąć twórczości dzieci (...), rozmaitych przejawów ich aktywności, a także porad (...). Tym, którzy są odpowiedzialni za przyszłość i wychowanie dzieci zadamy każde, choćby najtrudniejsze i najbardziej niewygodne pytanie, a tym, którzy szukają informacji i wiedzy o postępowaniu z dziećmi odpowiemy na każde, choćby najbardziej skomplikowane pytanie. Ponieważ umiemy to robić i tym różnimy się od innych”.

Nie tylko eksperci

Od pierwszego numeru za skład, grafikę i przygotowanie do druku „Świata Dziecka” od-

„Świat Dziecka”, pismo Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Koszalinie, w październiku 2017 roku, czyli tym numerem, świętuje swoje 20. wydanie. Nie jest jedyną w kraju gazetą wydawaną przez oddziały organizacji, lecz jedną z pierwszych, a jedyną konsekwentnie utrzymującą rytm miesięczny.

„Świat Dziecka”, czyli... wszystko, co chcecie wiedzieć o wychowaniu dzieci



powiada red. **Zbigniew Janiszewski**, który jest także autorem winiety pisma, za pracę zespołu redakcyjnego – red. **Piotr Pawłowski**. Opiekunem merytorycznym przedsięwzięcia jest **Henryk Zabrocki**. Na łamach goszczą nie tylko terapeuci, psychologowie, pedagodzy, działacze TPD, lecz również eksperci z innych dziedzin, społecznicy, publicyści, komentatorzy. Sporo miejsca zajmują relacje z działalności przedszkoli i ognisk TPD w regionie koszalińskim.

– *Zdarzają się jednak i takie sytuacje, gdy chcemy kogoś uhonorować lub zaprezentować, a osoby te, projekty, pomysły, czy idee nie mają związku z organizacją ani naszym obszarem działania – mówi Piotr Pawłowski. – Robimy*

to w poczuciu misji, ale także z przekonaniem, że doświadczenia i inspiracje warto czerpać z otoczenia zewnętrznego. Nie zamykamy się na przekaz od innych.

„Świat Dziecka” dystrybuowany jest poprzez sieć własną, trafia między innymi do placówek koszalińskiego TPD, instytucji, urzędów, firm; wydawany jest w nakładzie kilkutyśięcznym, zwykle o objętości ośmiu stron, chociaż w jego historii zdarzyły się dwa wydania po 12 stron (niniejsze jest drugim).

Wiedza i doświadczenie

Comiesięczny felieton ma Henryk Zabrocki. Regularnie na łamach pojawiają się publicyści, którzy dzielą się z czytelnikami swoją wiedzą, ale też bogatym doświadczeniem zawodowym, w tym: **Anna Poznańska**, **Katarzyna Radko**, **Dorota Zaborowska**.

Pismo na bieżąco informuje o realizacji zachodniopomorskiej akcji „Droga do domu” (TPD) oraz ogólnopolskiego projektu „Złoty talerz”, którego pomysłodawcą, fundatorem i koordynatorem jest Kulczyk Foundation, o resortowych i stowarzyszeniowych kampaniach profilaktycznych dla dzieci i rodziców, pracach Rzecznika Praw Dziecka, Marka Michalaka, inicjatywach podejmowanych przez samorządy lokalne, a także społeczną Radę Programową TPD w Koszalinie.

– *Szczególne miejsce w „Świecie Dziecka” zajmują publikacje związane z przemocą wobec dzieci – podkreśla Piotr Pawłowski. – Skala tego zjawiska wciąż przeraża, dlatego cieszy nas każda informacja o inicjatywach podejmowanych przez rozmaite agendy, a zmierzających do jej ograniczenia.*

Henryk Zabrocki dodaje: – *Chcemy wspierać rozwój „Świata Dziecka”. Reakcje czytelników, którzy czekają na kolejne numery, włączają się w ich przygotowanie i podpowiadają tematy, świadczą o tym, że nasza inicjatywa trafiła na podatny grunt i ma szansę rozszerzać kręgi aktywności i oddziaływania.*

Z gazety do książki

Materiały prasowe ze „Świata Dziecka”, w tym między innymi cykl wspomnień Henryka Zabrockiego o zmianach w koszalińskim TPD po transformacji 1989 roku, a także teksty profilaktyczne autorów (najczęściej praktyków) związanych z organizacją, znalazły się w książkach podsumowujących dwie – zorganizowane przez TPD – konferencje naukowe: „Dziecko między prawem a rzeczywistością” (31 maja 2016 roku) i „Uzależnienia dzieci – zapobieganie, leczenie, karanie” (3 marca 2017 roku).

„Świat Dziecka” skupia grono stałych współpracowników, do którego należy między innymi fotografka Anna Kożuchowska. Wykonane z niezwykłą wrażliwością twórczą zdjęcia Anny ilustrują wiele tekstów i wydarzeń.

– *Na łamach miesięcznika udało się zgromadzić ciekawych publicystów, nie powinniśmy na tym poprzestać – uważa Piotr Pawłowski. – Dlatego w nieodległej przyszłości zamierzamy skorzystać z ich dorobku, wieszdy i doświadczenia do przygotowania serii osobnych publikacji obejmujących konkretne problemy pedagogiczne, psychologiczne, wychowawcze. Jeszcze nie znamy formy wydawniczej tych prac, ale wiemy i widzimy po reakcjach odbiorców, że tego typu materiały są oczekiwane przez czytelników, nie tylko specjalistów, lecz także rodziców i opiekunów.*

Magdalena Grzybowska

Na stronie 12 publikujemy okładki wszystkich dotychczasowych wydań „Świata Dziecka”.

Oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Koszalinie – po raz drugi – został beneficjentem koszalińskiej edycji Biegu Charytatywnego, organizowanego przez Fundację PKO Bank Polski. Finał, czyli starty z udziałem miłośników aktywności sportowej, biegania i ruchu na świeżym powietrzu, odbył się 16 września br. na stadionie klubu „Bałtyk”. Zawodnicy wybiegali dla TPD 54 tysiące złotych, które organizacja przeznaczy na dożywianie dzieci.

Wybiegali wsparcie dla TPD w Koszalinie!



PKO Bieg Charytatywny – przypomnijmy – to ogólnopolska inicjatywa, która odbywa się zawsze we wrześniu, pod hasłem „Pomagamy z każdym krokiem”, na stadionach lekkoatletycznych w 12 miastach kraju.

Celebryci i sportowcy

Tego samego dnia o tej samej godzinie pięcioposobowe drużyny pokonują kolejne okrążenia, a ich zaangażowanie przeliczane jest na posiłki dla najbardziej potrzebujących dzieci w regionach, w których odbywają się zawody. Środki na ten cel przekazuje Fundacja PKO Banku Polskiego.

Wszyscy uczestnicy otrzymują w pakietach startowych koszulkę oraz medal na ukończenie biegu, a na najlepsze zespoły czekają nagrody. Inicjatywę wspierają co roku celebryci i znani sportowcy.

Tak było również w Koszalinie, gdzie w bieg zaangażował się między innymi – znany z promocji zdrowego stylu życia i aktywności sportowej – Tomasz Czuczak, sekretarz miasta. Ambasadorem edycji koszalińskiej był Marcin Urbaś, lekkoatleta i wokalista, który sam również wystartował, a innych mobilizował do wysiłku.

Wszyscy wygrywają

– Nasze dzieci, ale nie tylko, bo również działacze i pracownicy chętnie uczestniczą w biegach PKO – wyjaśnia **Bartosz Zabrocki**, dyrektor przedszkoli TPD w Koszalinie. – Tego rodzaju akcje sprzyjają integracji i rekreacji, ale także uczą dzieci, że działania wspólne przynoszą więcej dobrych rezultatów niż starania indywidualne. Dzieci widzą przy tym, że nie są odosobnione w przekonaniu, iż razem można więcej.

Poza dziećmi z ognisk, w biegach wystartowali również mieszkańcy Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Starych Bielicach pod Koszalinem.

– Dla najmłodszych ważne jest również to, że zawodnicy nie idą – jak mówi się w slangu sportowym – „na rekord”, lecz uczą się zdrowej rywalizacji – dodaje **Piotr Pawłowski**, przewodniczący społecznej Rady Programowej oddziału. – W tych biegach każdy dostaje medal, a zawodnicy wzajemnie sobie pomagają. Owszem, jest wysiłek, dystans, tempo, ale nie obowiązuje reguła „każdy przeciwko każdemu”, lecz inna: „wszyscy za wszystkich dla wspólnego celu”. W tym przypadku wszyscy są zwycięzcami.

Po raz drugi!

Podczas 3. edycji biegu sympatycy idei i wolontariusze ogółem wybiegali ponad 650 tysięcy złotych, które zostaną przekazane organizacjom pozarządowym z regionów, w których odbył się bieg. W akcji wzięło udział 6,4 tysiące zawodników. Młodzi i dorośli pokonali razem 31 tysięcy okrążeń, co dało ponad 12 tysięcy kilometrów.

W zamian za zaangażowanie wszystkich zawodników, Fundacja PKO Banku Polskiego przekaże prawie 653 tysiące złotych na posiłki dla potrzebujących dzieci (kwota ta uwzględni również opłaty startowe). W każdym z 12 miast będzie to po około 54 tysiące złotych dla organizacji zajmującej się pomocą dzieciom.

Koszaliński oddział TPD jest drugim w kraju – obok łódzkiego – który otrzyma w tym roku wsparcie pochodzące z akcji. Po raz pierwszy był beneficjentem PKO Biegu Charytatywnego w 2015 roku, a więc podczas jego 1. edycji.

Magdalena Grzybowska

Fot. Fundacja PKO Banku Polskiego



Sejm RP – we wrześniu br. – przyjął wreszcie ustawę o ochronie zdrowia dzieci przed następstwami korzystania z solarium – to kolejny rezultat działalności Rzecznika Praw Dziecka. Marek Michalak – w październiku br. – zaapelował również o ograniczenie skali prac domowych zadawanych uczniom przez nauczycieli.

Rzecznik Praw Dziecka o solariach i pracach domowych

Wieloletnia batalia Rzecznika Praw Dziecka (RPD) Marka Michalaka o ochronę życia i zdrowia dzieci przed szkodliwym promieniowaniem wytwarzanym w solariach dobiega końca. Sejm RP – we wrześniu br. – wreszcie przyjął ustawę o ochronie zdrowia przed następstwami korzystania z solarium.

Przypomnijmy: problematyka wpływu promieniowania UV wytwarzanego przez łóżka opalające od lat stanowiła przedmiot apeli Rzecznika Praw Dziecka do ministra zdrowia, zespołu ds. onkologii Sejmu RP oraz – w kwietniu br. – do Prezydenta RP.

W wystąpieniach rzecznik zwracał uwagę na konieczność uregulowania tej kwestii, poprzez wprowadzenie bezwarunkowego prawnego zakazu korzystania przez osoby małoletnie z solarium.

Solaria nie dla dzieci

Światowa Organizacja Zdrowia i lekarze specjaliści biją na alarm i dowodzą, że korzystanie z solarium częściej niż raz w miesiącu podnosi ryzyko zachorowania na czerniaka o 55 proc., a u osób poniżej 30. roku życia aż o 75 proc.

Czerniak cechuje się największym przyrostem zachorowań wśród wszystkich

nowotworów skóry i stanowi główną przyczynę zgonów osób cierpiących na te nowotwory. Gwałtowny wzrost liczby chorych obserwuje się szczególnie od 2000 roku. Fakt ten wiązać można z rozwijającą się od tego czasu modą na korzystanie z lamp opalających w solariach, nawet wśród najmłodszych.

– Cieszę się, że Prezydent RP zdecydował się na wniesienie inicjatywy legislacyjnej do Sejmu, a ten uchwalił dobre prawo dla dzieci, które pomoże skuteczniej chronić młode organizmy przed skutkami korzystania ze sztucznego promieniowania UV – powiedział Marek Michalak.

Za dużo prac domowych

W szerokim kręgu zainteresowań Rzecznika Praw Dziecka znalazł się w ostatnim czasie również inny problem – nadmiaru prac domowych.

RPD ponownie pisze do ministra edukacji narodowej Anny Zalewskiej w sprawie nadmiaru zadawanych dzieciom prac domowych i podkreśla, że odpowiedzi, jakie otrzymał na poprzednie wystąpienie nie wyczerpują tematu.

– Nie wszystkie wskazane zagadnienia zostały przeanalizowane i wyjaśnione przez Panią Minister – zaznacza Marek



Michalak (pisownia oryginalna). – *W odpowiedzi nie ustosunkowano się do zagadnienia nadmiernej ingerencji szkoły w sferę życia prywatnego uczniów i ich rodzin oraz naruszania Konwencji o prawach dziecka.*

Zgodnie z jednym z artykułów Konwencji, Polska uznaje prawo dziecka do wypoczynku i czasu wolnego, do uczestniczenia w zabawach i zajęciach rekreacyjnych, stosownych do wieku dziecka, oraz do nieskrępowanego uczestniczenia w życiu kulturalnym i artystycznym, a także zobowiązuje się do przestrzegania i popierania prawa dziecka do wszechstronnego uczestnictwa w życiu kulturalnym i artystycznym oraz do sprzyjania i tworzenia właściwych i równych sposobności dla działalności kulturalnej, artystycznej, rekreacyjnej oraz w zakresie wykorzystania czasu wolnego.

Zabawa i odpoczynek

– *Ilość zadawanych prac domowych niejednokrotnie powoduje, że dzieci i młodzież mają ograniczoną możliwość aktywnego uczestniczenia w życiu rodzinnym, w tym kultywowania tradycji wspólnego spędzania czasu z rodzicami i rodzeństwem, a także wywiązywania się z obowiązków domowych, które również odgrywają istotną funkcję wychowawczą* – podkreśla RPD.

Rzecznik Praw Dziecka zgadza się ze stanowiskiem ministra edukacji narodowej, że niezbędne jest zapewnienie małym dzieciom możliwości zabawy i odpoczynku po zajęciach w szkole.

– *Podzielać również pogląd, że w przypadku wyższych etapów edukacyjnych wskazane jest rozwijanie samodzielnej pracy ucznia* – dodaje. – *Jednakże w tym zakresie dostrzegam potrzebę wprowadzenia zmian w praktyce szkolnej. Należy położyć większy nacisk na zadania w formie projektów, których celem będzie utrwalanie i wykorzystywanie zdobytej wiedzy w sposób praktyczny.*

oprac. (mm)

Fot. Biuro Rzecznika Praw Dziecka



Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka: – *W mojej ocenie wskazane przez Panią Minister [pisownia oryginalna – dop. mm] rozwiązanie polegające na możliwości skorzystania przez radę rodziców z uprawnień wynikających z prawa oświatowego, nie jest wystarczające.*

Należy zauważyć, że choć sposób realizowania procesu dydaktyczno-wychowawczego przez nauczycieli może być przedmiotem oceny rodziców i organów ich reprezentujących, to jednak zapewnienie standardów działań szkoły w tym zakresie spoczywa przede wszystkim na nadzorze pedagogicznym. Nie można przerzucać na rodziców odpowiedzialności za jakość edukacji.

Proponuję zatem powołanie zespołu, z udziałem ekspertów z zakresu pedagogiki i psychologii dziecięcej, którego celem będzie opracowanie minimalnych standardów w zakresie zadawania uczniom prac domowych, w tym dopuszczalnego obciążania uczniów takim obowiązkiem oraz objęcia nadzorem pedagogicznym realizacji tego zadania przez szkoły. Deklaruję gotowość współpracy przy realizacji wskazanego przedsięwzięcia.

Emisja 20. odcinka programu „Świat Twojego Dziecka”, realizowanego przez red. Magdalenę Wojtaszek na antenie telewizji „Max”, był okazją do spotkania i uczczenia jubileuszowego wydania. Inicjatorem – i opiekunem merytorycznym – audycji jest koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD).

Telewizja pomaga rodzicom w wychowaniu dzieci



Utrzymane w niemal rodzinnym klimacie spotkanie z licznym gronem osób, które na co dzień pracują przy realizacji programu, odbyło się 4 października br. w klubie osiedlowym „Na Pięterku” Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”.

Zaproszenie do udziału przyjęli między innymi: przedstawiciele spółdzielni, samorządu miejskiego, Koszalińskiej Telewizji Kablowej (TKK), Centrum Kultury 205, najmłodszy i dorośli aktorzy amatorzy biorący udział w zaimprovizowanych scenkach, które ilustrują opisywane w programach problemy wychowawcze oraz widzowie „Świata Twojego Dziecka”. O oprawę muzyczną całości zadbał **Maciej Osada-Sobczyński**, muzyk i kompozytor, współpracownik TPD.

Po przemówieniach prezesów: **Henryka Zabrockiego** z TPD w Koszalinie, **Kazimierza Okińczyca** z „Przylesia”, **Jarosława Bihuna** z TKK i **Zygmunta Pyszkowskiego** z TPD regionalnego w Szczecinie, przedstawiciele organizacji nagrodzili szefa kablówki odznaką honorową TPD za „dostrzeganie problemów związanych z funkcjonowaniem dzieci; wspieranie inicjatyw służących prawidłowemu rozwojowi dzieci; konsekwentne promowanie

na antenie Telewizji „Max” właściwych postaw wychowawczych wśród rodziców i opiekunów dzieci; inicjowanie i organizowanie imprez adresowanych do najmłodszych koszalinian”.

Po obejrzeniu trailer „Świata Twojego Dziecka”, prowadzący spotkanie **Piotr Pawłowski**, przewodniczący społecznej Rady Programowej koszalińskiego TPD, poprosił o kilka słów na temat kulisów powstawania audycji red. **Magdalenę Wojtaszek** i red. **Marcina Napierałę**, redaktora naczelnego telewizji „Max”. Oboje mówili również o innych płaszczyznach działalności telewizyjnej, adresowanych do najmłodszych widzów oraz do rodziców. „Max” od lat współpracuje z Biurem Rzecznika Praw Dziecka.

Kolejne odznaczenia, również z rąk Henryka Zabrockiego i Zygmunta Pyszkowskiego, otrzymało pięć osób pośrednio i bezpośrednio związanych z realizacją „Świata Twojego Dziecka”: red. **Magdalena Wojtaszek**, **Ewa Czapić-Kowalewska** z Centrum Kultury 105 w Koszalinie, która reżyseruje wspomniane sceny improwizacyjne z aktorami, red. **Marcin Napierała**, **Krzysztof Wilczek**, operator pracujący przy programie oraz **Damian Lachowicz**, montażysta programów.

W przypadku każdego z odznaczeń (w for-

mie znaczków honorowych TPD) uzasadnienie jego przyznania brzmiało tak samo: „za zaangażowanie w realizację telewizyjnych programów profilaktycznych z cyklu „Świat Twojego Dziecka”; za wspieranie inicjatyw koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, służących prawidłowemu rozwojowi dzieci, pokonujących bariery w procesach wychowawczych i ułatwiających zrozumienie mechanizmów towarzyszących dojrzewaniu ludzi młodych”.

Podziękowania i symboliczne upominki otrzymały dzieci występujące w programie oraz dorośli aktorzy amatorzy (niemal 30 osób), którzy z poświęceniem odgrywają rolę „tych złych” lub „tych bezradnych” rodziców. W następnej części wieczoru wystąpili najmłodszy artyści muzyczny pozostający pod opieką artystyczną Macieja Osady-Sobczyńskiego oraz recytatorzy, a w przyszłości być może aktorzy, kształcący swój talent pod okiem Ewy Czapić-Kowalewskiej. Spotkanie zwieńczył niezwykle interesujący wykład „Wioska naszych czasów” **Anny Poznańskiej**, zastępcy dyrektora ds. przedszkoli TPD w Koszalinie (obok przedruk tekstu).

(md)

Fot. Bartosz Zabrocki

Woim macierzystym Przedszkolu nr 13 „Mała akademia” w Koszalinie wyeksponowane jest afrykańskie przysłowie, które brzmi: „Zeby wychować dziecko, potrzebna jest cała wioska”.

Oznacza ono nie tylko, że wychowanie dziecka wymaga dużo trudu i potrzebny jest zbiorowy wysiłek, aby zapewnić dziecku wszystko, co jest mu potrzebne. Nie chodzi przy tym wyłącznie o – dosłownie rozumiane – utrzymanie przy życiu i zdrowiu dziecka, chociaż i to wymaga wielu środków i energii; to również nie tylko edukacja, lecz

znacznie więcej.

Przysłowie mówi, że wychowanie to proces, na który wpływ mają wszyscy. Rolą całej wioski jest przekazanie dziecku wzorów zachowań, które z czasem zechce ono przyjąć albo odrzucić. Poszczególne członkowie społeczności są punktami odniesienia, z którymi dziecko porównuje swoje działania i przemyślenia.

Człowiek jest istotą stadną. Jako gatunek wyewoluował z małych grup rodzinnych, gdzie wychowanie i opieka nad dzieckiem nie były tylko sprawą rodziców, lecz całej społeczności. Afrykańska mądrość okazuje się być prawdą ponadczasową, nie znającą granic, nie rozróżniającą religii ani statusu społecznego.

Nigdy jeszcze w historii ludzkości rodzice nie byli tak bardzo samotni w procesie wychowania dziecka jak dzisiaj. Nie mają wokół siebie rodziny, ponieważ bardzo często mieszkają w innym mieście, kraju, a nawet kontynencie. Otaczająca społeczność nie jest zintegrowana, każdy żyje własnym życiem i własnymi sprawami. Często mówi się o „samotności w tłumie”, która rodzi

niekorzystne sytuacje

dotykające zarówno dziecka, jak i rodziców. W niebyt odeszły rodziny wielopokoleniowe, w których rodzice mieli wsparcie wychowawcze, a dzieci dodatkową uwagę i porcję miłości. Nie jest to sytuacja normalna dla człowieka, a zwłaszcza dla matki, od której dodatkowo wiele się wymaga – powinna być kochająca, uważna, elegancko ubrana, piękna i odnosząca sukcesy zawodowe. A pomocy znikąd!

Trudno nawet o wsparcie psychiczne, dobrą radę, a nawet potwierdzenie tego, czy dobrze to robisz. Młodzi rodzice, a szczególnie matki, dostają z mediów sprzeczne komunikaty; z jednej strony mają się dobrze bawić i realizować, a z drugiej – być idealnymi rodzicami. Dla dzieci mają raz być partnerami, a innym razem konsekwentnym ojcem, czy matką.

Dzieci – dla odmiany – mają być

kreatywne i odważne,

mieć dużo czasu na zabawę i samodzielną eksplorację rzeczywistości, ale równocześnie muszą też uczyć się na wszystkie możliwe zajęcia dodatkowe – od wczesnych lat. Jeżeli świeżo upieczeni rodzice pozostają sami, łatwo się mogą w tym wszystkim pogubić.

Kiedys, gdy rodziny żyły w wielopokoleniowych domach, wychowaniem dziecka zajmowali się także dziadkowie i ciocie. Służyli wsparciem, radą i konkretną pomocą w postaci choćby czasu spędzanego z dziećmi. Teraz to rola tylko i wyłącznie rodziców, którzy chcąc być perfekcyjni, stają się zagubieni; zapominają zupełnie o sobie, co według mediów również jest niedopuszczalne. Rodzic poddają się też przekazowi, że babcie i dziadkowie niewiele wiedzą o wychowaniu, ponieważ urodzili się w czasach przedpotopowych.

Przekonanie takie wynika z jednej strony z ageizmu, czyli dyskryminacji ze względu na wiek, która przypuszczalnie wzięła się z rozszalałego kultu młodości, natomiast z drugiej – z tempa życia. Wiemy to i widzimy wszyscy, że faktycznie

świat pędzi za szybko,

dzisiejsza rzeczywistość jest już przestarzała, a co dopiero wczorajsza! Jedyłą pewną rzeczą jest, że nastąpi zmiana. W takim otoczeniu trudno jest zachować przekonanie, że człowiek 20, 30, a może nawet 40 lat starszy od nas ma jeszcze coś mądrego do powiedzenia.

Klasyczna rodzina odeszła bezpowrotnie.

Odeszło też bliskie rodzinie otoczenie społeczne, ale człowiek ma takie same potrzeby, jak przed tysiącem lat. Biologicznie uwarunkowany jest na wsparcie społeczne, nie potrafi inaczej. Jeżeli nie ma wzorców w tzw. realu, zaczyna naśladować to, co widzi w telewizji czy internecie. Niestety, tam jest wszystko – dobre i złe, mądre i głupie, wartościowe i puste.

Gdy rodziny żyły w wielopokoleniowych domach, wychowaniem dziecka zajmowali się także dziadkowie i ciocie. Służyli wsparciem, radą i konkretną pomocą w postaci choćby czasu spędzanego z dziećmi. Teraz to rola tylko i wyłącznie rodziców, którzy chcąc być perfekcyjni, stają się zagubieni; zapominają zupełnie o sobie, co według mediów również jest niedopuszczalne.

Wioska naszych czasów



Wykład został wygłoszony przez autorkę podczas spotkania z okazji emisji 20 odcinka programu „Świat Twojego Dziecka” w telewizji „Max”. Śródtytuły w tekście pochodzą od redakcji.

Żyjemy w kulturze nadmiaru i konsumpcji, gdzie sieci handlowe przekonują nas, że potrzebne nam są nowe przedmioty i przyjemności, a stare i dawne wyrzuca się, jak niepotrzebne opakowania. Jeżeli więc coś nie idzie w związku, to się z niego wychodzi i rozgląda się za następnym, bo

na naprawę szkoda czasu.

Oczywiście, przekonywanie, że kiedyś nie było awantur domowych, przemocy i innych elementów naszej rzeczywistości byłoby niemądre i niezgodne z prawdą. Prawdą jednak jest, że ludzie żyli w przewidywalnym środowisku społecznym, każdy wiedział, z kim się identyfikować, musiał nauczyć się współdziałania i sztuki negocjacji a nieakceptowalne wybryki jednostki, społeczność szybko niwelowała, eliminowała. Brak wioski, która wspiera rodzinę jest znakiem naszych czasów i ogromnym obciążeniem dla rodziców.

Paradoksalnie jednak wioska w swojej klasycznej postaci nie spełniłaby obecnie, w interesującym nas obszarze, swojego zadania, ponieważ była ona nośnikiem zwyczajów, powtarzalnych procedur i tradycji. W czasach, kiedy samotne rodzicielstwo jest normą, a tzw. rodzina patchworkowa bardzo częstym zjawiskiem, tradycyjny przekaz kulturowy byłby albo bezradny albo nie spodobałby się zainteresowanym. Trudność polega na tym, że tak naprawdę nie wiadomo, jaki model rodziny jest dobry, a jaki zły.

Wydaje się zatem, że kryterium takim może być jedynie to, czy

członkowie rodziny

mają szansę na rozwój, nie krzywdzą się wzajemnie i są dla siebie wsparciem. Brzmi to prosto i naturalnie, ale niestety proste nie jest, nie ma bowiem sprawdzonych do końca wzorców i procedur, ponieważ wszystko jest nowe i bezustannie się zmienia, a emocje ludzkie niełatwo okiełznać.

Osamotnieni ludzie nie bardzo sobie radzą z najtrudniejszym zadaniem życiowym, jakim jest rodzicielstwo, ponieważ w tym przypadku uczucia, jakie żywimy do dzieci, chęć sprawdzenia się jako rodzic idealny, czyli pasujący do medialnego, nierealnego przecież wzorca, bardzo często wykluczają się nawzajem. Jeżeli zaś przestajemy wierzyć w siebie, ufać sobie, nie mamy gdzie potwierdzić naszych decyzji

i poczynań, to cierpią na tym nasze emocje, a co za tym idzie i... kółko się zamyka.

Wrogiem stają się nawet potencjalnie możliwości. W dawnych czasach, wyboru specjalnie nie było, małżeństwo było pewnego rodzaju przedsiębiorstwem, gdzie

każdy miał swoją rolę

do spełnienia, a rodzicielstwo – jego częścią. Nie było możliwości „wypisania się” z tego układu. Teraz można założyć rodzinę, być samotnym, mieć dzieci albo ich nie mieć. Jeżeli coś jest nie tak, jak trzeba, można się rozstać, wyjechać, zmienić pracę, miejsce, męża, żonę, a wraz z nimi teściową i teścia. Życie jest bezustanną zmianą; to cudowne poczucie wolności ma jednak swoją cenę – pozostaje nią niepokój, czy dobrze robisz, wszak życie jest tylko jedno.

Rezygnujemy ze wsparcia, zrywając więzi, a jednocześnie wszystkiego tego potrzebujemy. Wystarczy zajrzeć do sieci – roi się tam od portali społecznościowych, gdzie ludzie poszukują rady i zrozumienia. Czy to znajdują? Niekoniecznie, ponieważ intendent ma to do siebie, że jest anonimowy i nie ma pewności, że ktoś, kto jest po drugiej stronie dobrze nam radzi albo rozumie nasze problemy. Nie można oczekiwać dobrej, serdecznej rady od anonimowej osoby.

Jeżeli więc

nie można odwrócić czasu,

nie przeniesiemy się przecież nagle wszyscy do małych wiosek, gdzie część ludzi będzie naszymi krewnymi, część powinowatymi, a reszta znajomymi, jeżeli nie możemy całkiem naturalnie zaspakajać potrzeb społecznych, to czy nie należy z nich zrezygnować? Czy to jest w ogóle możliwe? Nie; to nie jest możliwe. Wciąż zdrywujemy mocno naszym i naszych dzieci zdrowiem psychicznym.

Warto odwracać niektóre trendy, które wyraźnie szkodzą człowiekowi, takie jak wspomniany konsumpcjonizm, ageizm, czy poczucie alienacji, ale może dzięki współczesnej technologii da się zrobić coś, co da wsparcie rodzicom, potwierdzi lub zaprzeczy ich decyzjom? Być może szansą są lokalne media.

Mam na myśli stałe i cykliczne audycje, z prowadzącymi, do którego odbiorcy są przyzwyczajeni, którym ufają, ponieważ pierwsi i drudzy są stąd i pojawia się nadzieja, że autorzy programów będą mówili o prawdziwych problemach, wyjaśniać prawdziwe sytuacje,

tłumaczyć i pomagać.

Ludzie, a właściwie człowiek, którego można zobaczyć na ulicy, taki – powiedzieliśmy – własny, swój, czyli, jak kiedyś na wsi. Oto odwołanie do głęboko zakorzonego w kondycji ludzkiej przekonania, że ten, który jest blisko, lepiej nam poradzi, bardziej nas zrozumie. Nie ma w takim myśleniu niczego złego, wszak wszyscy pochodzimy od istoty, która swoją ewolucję przeszła w małej grupie rodzinnej.

W mediach ogólnopolskich nie brak propozycji, w których roi się od różnych specjalistów wszelkich dziedzin, od wychowywania dzieci też, ale niestety często audycje te mówią o wyjątkowych problemach lub odwołują się do przykładów pochodzących z dużych miast, innych środowisk i regionów.

Wydaje się więc, że rodzice potrzebujący wsparcia bardziej zaufają osobie bliższej, zyczej niż znanemu specjalistce ze stolicy.

Model i kondycja

współczesnej rodziny jest jaka jest i nie warto nad nią rozdzierać szat, ale warto pomóc rodzicom, aby byli bardziej pewni siebie, mieli lepsze kompetencje rodzicielskie i czuli, że ktoś ich rozumie bez oceniania. Wydaje się również, że na tym właśnie może polegać wyjątkowa moc audycji telewizyjnej „Max”, traktujących zresztą nie tylko o wychowaniu dzieci. Nie zastąpi to z pewnością klasycznej wioski, ale może być iskrą, inspiracją do integracji mieszkańców, tworzenia lepszej społeczności. Taka mała ewolucja naszych dziwnych czasów. Czego sobie i Państwu z całego serca życzę.

Anna Poznańska
Fot. Bartosz Zabrocki

Prawa dziecka chronią godność osobową dziecka, jego indywidualność i niepowtarzalność, a prawa dziecka niepełnosprawnego dodatkowo wspomagają je w jego specyficznych problemach.

Prawa dziecka z niepełnosprawnością



Grażyna Ulman

Dzieciom niepełnosprawnym, tak jak wszystkim dzieciom, przysługują prawa zapisane w aktach prawnych międzynarodowych i rodzimych.

Prawa podstawowe

Do tych podstawowych zaliczamy: prawo do życia i ochrony zdrowia, prawo do nauki, prawo do wychowania w rodzinie oraz prawo do godziwych warunków socjalnych.

Niestety, w naszej rzeczywistości wiele z tych praw trzeba dla dziecka niepełnosprawnego po prostu wywalczyć, mając przy tym świadomość, że rozpoczyna ono swoją drogę na dużo dalszej pozycji startowej niż jego rówieśnicy. Dotyczy to szczególnie edukacji, gdzie często rodzice spotykają się z informacją, że nie można dziecku przyznać w szkole innych praw niż pozostałym dzieciom, bo będzie to niesprawiedliwe.

Prawa dziecka warto rozpatrywać, jako prawa jednostki w stosunku do władzy, prawa człowieka mającego specyficzne potrzeby ze względu na jego niedojrzałość, ale także, jako prawa niepowtarzalnej jednostki ludzkiej, ograniczane przez brak zdolności do czynności prawnych.

Godność osobowa

Prawa dziecka chronią godność osobową dziecka, jego indywidualność i niepowtarzalność, a prawa dziecka niepełnosprawnego dodatkowo wspomagają je w jego specyficznych problemach.

Warto w tym miejscu zastanowić się, czym jest dyskryminacja, którą z reguły rozumiemy, jako traktowanie w różny sposób osób znajdujących się w analogicznej sytuacji, zapominając, że jest nią także traktowanie w taki sam sposób osób w różnych sytuacjach. O tym drugim aspekcie często zapominamy.

Dziecko niepełnosprawne w edukacji ma prawo przede wszystkim do nauki (zapisane w art. 70 Konstytucji RP), ale idąc dalej ma również prawo do pobierania nauki we „wszystkich typach szkół zgodnie z indywidualnymi predyspozycjami, potrzebami rozwojowymi oraz edukacyjnymi” (art. 1 pkt. 5 Ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 roku, Dz. U. z 2004 roku nr 256, poz. 2572, ze zmianami).

Rodzic wie najlepiej

Podczas nauki w wybranej przez rodziców szkole dziecku zapewnione jest też prawo do dostosowania treści, metod i organizacji nauczania do możliwości psychofizycznych, także w szkole ogólnodostępnej (art. 1 pkt. 4 Ustawy o systemie oświaty z 7 września 1991 roku Dz. U. z 2004 roku nr 256, poz. 2572, ze zmianami oraz § 4 ust. 1 pkt. 3 Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 18 stycznia 2005 roku w sprawie „warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych oraz niedostosowanych społecznie w przedszkolach, szkołach i oddziałach ogólnodostępnych lub integracyjnych”, Dz. U. nr 19, poz. 167).

Rodzic najlepiej zna potrzeby i możliwości

swojego dziecka, spędza z nim najwięcej czasu i tak naprawdę tylko on czuje się odpowiedzialny nie tylko za dobrostan dziecka obecnie, ale także za jego przyszłość.

Postawa mentorska

Jednak często pedagodzy, którzy mają kontakt z rodziną z dzieckiem niepełnosprawnym przyjmują wobec niej postawę mentorską, a więc bez próby zrozumienia racji rodziców i dziecka. Dochodzi wtedy do konfliktów, w których tak naprawdę największym – i chyba jedynym – przegranym jest dziecko, o którego dobro tak zaciekle walczymy.

Warto zwrócić uwagę, że zagwarantowany konstytucyjnie dostęp dzieci z niepełnosprawnością do edukacji jest ograniczony, zwłaszcza dla mieszkańców wsi i dzieci poważnie niepełnosprawnych. Przez duże rozproszenie placówek w rejonach wiejskich dziecko nie ma możliwości wyboru szkoły dla niego najbardziej odpowiedniej. Spotyka się też z różnymi niedogodnościami, jak na przykład nieprzystosowanie budynków szkolnych dla potrzeb osób niepełnosprawnych czy nieedukowanie personelu placówek oświatowych w wystarczającym stopniu.

Brak wsparcia

Problemy dzieci niepełnosprawnych często są pomijane przez osoby decyzyjne. Rodzina z niepełnosprawnością trafia na brak wsparcia i świadomości społeczności lokalnych, bywa marginalizowana. Przesłaniając obraz dziecka niepełnosprawnego jego specyficznymi problemami, zapominamy, że jest to po prostu dziecko, które – poza nauką i rehabilitacją – ma prawo do zabawy, kontaktu z rówieśnikami, odpoczynku.

Prawo do życia i ochrony zdrowia powinno gwarantować w jak najlepszy sposób wymianę informacji na temat profilaktyki, leczenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego. Wraz z jednoczesną odmową dzieciom niepełnosprawnym pomocy ratującej życie, częste jest poddawanie ich eksperymentom medycznym, takim jak terapia elektrowstrząsami, podawanie nadmiernych ilości leków czy suplementów, a także prowadzenie restrykcyjnej diety pozbawionej medycznego uzasadnienia.

Wady systemu

Eksperymenty te są formą znęcania się nad dzieckiem i nie mogą znaleźć usprawiedliwienia troską o dobro dziecka. Brakuje wykazu terapii i procedur leczniczych, których działanie znajduje poparcie w rzetelnych badaniach naukowych oraz drugiego wykazu – procedur niedozwolonych ze względu na ich szkodliwość lub brak działania leczniczego czy rehabilitacyjnego.

Raport Najwyższej Izby Kontroli z października 2014 roku wykazuje, że pomimo wzrostu nakładów, pogarsza się dostęp do rehabilitacji leczniczej. Rośnie liczba oczekujących, wydłuża się czas oczekiwania, a kurczy lista miejsc oferujących rehabilitację bez kolejki. Model finansowania terapii jest skomplikowany i nie

uwzględnia końcowego efektu leczenia. Jednakowo płaci się za świadczenia dobrze i źle wykonane, chociaż akurat w tej dziedzinie łatwo zauważyć i zmierzyć efekt.

Bezprawne odmowy

Prace nad określeniem zasad wykonywania zawodu fizjoterapeuty przedłużają się, a bez uregulowań istnieje ryzyko, że konkretny zabieg wykona osoba bez odpowiedniego przygotowania. Z kolei brak standardów w rehabilitacji leczniczej utrudnia zachowanie odpowiedniej jakości i efektywności leczenia.

Szczególnym problemem jest stale niewystarczający poziom informacji; rodzice często narzekają na jej brak lub mało czytelne wykładnie prawa dotyczącego dzieci niepełnosprawnych. Skutkuje to dyskryminacją tych dzieci, ponieważ przez rozmaite interpretacje odmawia się im świadczeń i usług do których mają prawo (np. odmawia się dzieciom SUO, dowozu do placówki edukacyjnej, pobytu w świetlicy szkolnej, udziału w zajęciach pozalekcyjnych argumentując to w różny sposób – od braku specjalistów po brak środków).

Turystyka lecznicza

Dużym problemem jest także fakt, że rodzic z diagnozą pozostaje często zupełnie sam i tak naprawdę od szczęścia zależy, do jakich informacji na temat możliwości wsparcia dziecka dotrze. System nie przewiduje wsparcia asystenta rodziny z niepełnosprawnością.

Podobne wsparcie działa np. w Niemczech, gdzie od momentu rozpoznania problemów dziecka rodzina objęta jest opieką specjalistów monitorujących stan dziecka i decydujących wraz z rodziną o konieczności włączenia do opieki nad dzieckiem kolejnych specjalistów, przy czym ważne jest to, że specjaliści docierają do domu małego pacjenta, dzięki czemu rodzic nie musi uprawiać tradycyjnej w Polsce „turystyki rehabilitacyjno-leczniczej”. Sama przejechałam nieskończoną ilość kilometrów w drodze na rozmaite terapie, konsultacje czy zabiegi.

Emocje, przeżycia i uczucia

W obecnym stanie prawa i całego systemu nie ma superwizji ani centrum wiedzy o tym, co dzieje się z konkretnym dzieckiem, czyli jakie terapie okazały się skuteczne, które należy kontynuować, a które już wykonały swoje zadanie. Często nie ma współdziałania pomiędzy opiekującymi się dzieckiem lekarzami. Zdarza się, że krytykują przed rodzicem nawzajem swoje metody pracy.

Problem dziecka niepełnosprawnego jest nie tylko kwestią samej niepełnosprawności, ale przede wszystkim tego, jak reagują na tę niepełnosprawność inni; nie tylko osoby obce, lecz na przykład opiekunowie i ci, z którymi dziecko ma codzienny kontakt. Dlaczego? Ponieważ to oni tworzą jego świat.

Pamiętać musimy, że wszystkie te sprawy dotyczą człowieka – podobnie jak my – wyposażonego w emocje, przeżycia i uczucia.

Grażyna Ulman

W profilaktyce musimy położyć większy nacisk na to, co przekazujemy, a więc na treść komunikatów, tak, aby nie stały one w konflikcie z poczuciem wartości i tożsamości młodego człowieka.

Osiem czynników utrudniających skuteczną profilaktykę uzależnień

część III



Na drodze skutecznej profilaktyki stoi również czynnik czwarty – spora część zachowań i postaw, które chcemy modyfikować związana jest z poczuciem wartości i tożsamości. Pada pytanie: „Kim jestem – jaki jestem”. Pytanie, dodam, w wieku dojrzewanania niezwykle ważne. Ważna staje się również na nie odpowiedź.

Przykład. Picie alkoholu jest elementem budowania tożsamości męskiej, czyli – przynajmniej dla części chłopców – wspólne picie i upijanie się jest rytuałem wejścia w wiek męski. W wielu społeczeństwach długo ten mit, a nawet stereotyp funkcjonował, a w niektórych krajach wciąż jest aktualny, że prawdziwy mężczyzna może dużo wypić i nie stroni od wódki. Nie da się wszystkich schematów ominąć, ale warto to zrobić.

W okresie adolescencji poczucie wartości i tożsamości jest bardzo chwiejne, ulega zmianom. Kiedy próbujemy mówić o problemie picia, zabieramy chłopcu ten właśnie – dla wielu istotny – rytuał wchodzenia w męskość.

W profilaktyce musimy więc położyć większy nacisk na to, co przekazujemy, a więc na treść komunikatów, tak, aby nie stały one w konflikcie z poczuciem wartości i tożsamości młodego człowieka. Odnosząc się do wspomnianego przypadku: w rozmowie warto uświadomić chłopcu, jak inaczej można poczuć się mężczyzną lub przynajmniej opóźnić wystąpienie rytuału.

OCZEKIWANIE POŻĄDANYCH SKUTKÓW

Kolejne trzy czynniki utrudniające lub wręcz uniemożliwiające skuteczną profilaktykę to: oczekiwanie pożądaných skutków, potrzeba zmieniania stanów świadomości oraz unikanie świadomości i odpowiedzialności.

Wyobrażenia o efektach picia lub brania bardzo często kształtowane są przed podjęciem tych czynności. Fantazjowanie na ten temat nie jest dobre. Wobec tego powinniśmy zainteresować się tym, co młodzież wyobraża sobie na temat efektów spożywania alkoholu bądź zażywania narkotyków i dopalaczy. W ten sposób możemy wyprzedzić negatywne skutki niewskazanych eksperymentów.

Idąc dalej tym tropem, być może powin-

niśmy zająć się kształtowaniem wyobraźni młodzieży. Czy tak trudno wyobrazić sobie, że można prowadzić przyjemne, satysfakcjonujące życie bez alkoholu, narkotyków, dopalaczy etc.? Wszystko pozostaje kwestią zmiany sposobu myślenia o profilaktyce, jako o narzędziu do ustanowienia relacji partnerskich.

POTRZEBA ZMIENIANIA STANÓW ŚWIADOMOŚCI

Zmiana świadomości – to stan pobudzenia wewnętrznego, któremu towarzyszy zmiana świadomości, a ta z kolei powoduje depersonalizację.

Zmiana stanów świadomości jest jedną z wielu potrzeb człowieka. W samej potrzebie jednak nie ma niczego złego. Problem zaczyna się, gdy zmiana ta niesie za sobą elementy autodestrukcji, nie służy człowiekowi, może wywołać zagrożenie nie tylko dla niego, lecz także dla ludzi z jego otoczenia.

Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by uświadomić młodemu człowiekowi, a najlepiej pokazać na przykładzie, że zmiana stanu świadomości nie musi wiązać się ze stosowaniem wyniszczającej chemii. Nie musi być „zmianą totalną”. Czy może być coś przyjemniejszego, niż zmiana wywołana np. ruchem, aktywnością fizyczną, tańcem, muzyką? Czy miłość nie daje efektów zbliżonych do tych, które wywołuje narkotyk?

Wskazanie alternatywy, innej drogi w tym przypadku wydaje się najważniejsze, zwłaszcza przy założeniu, że młody człowiek sam na ten trop nie wpadnie.

UNIKANIE ŚWIADOMOŚCI I ODPOWIEDZIALNOŚCI

Pragnienie unikania świadomości i odpowiedzialności jest również bardzo ważną potrzebą człowieka. Potrzebą, dodam, zupełnie naturalną.

Przykład. Rodzice, więc dorośli, często na kłopoty dziecka znajdują jedyne wyjście w postaci zastosowania kary. Ponieważ nie zna poczucia i ciężaru odpowiedzialności, dziecko szybko uczy się, jak iść po najprostszej linii działania, czyli – unikać kary. Rodzicowi nie wystarcza czasu ani cierpliwości, by tłumaczyć dziecku i uczyć je, że błędy życiowe pociągają za sobą nie tylko widmo kary, lecz także wymiernych skutków.

W przypadku młodych ludzi, unikanie odpowiedzialności często prowadzi do odwracania od niego uwagi za pośrednictwem substancji zmieniających świadomość.

Zresztą to samo dotyczy podejmowania wyzwań, a więc uruchamiania świadomości ciężaru spraw, które nas dotyczą. Tym razem przykład z życia dorosłych. Na kłopoty kolegi, którego np. zdradziła żona, najlepszym rozwiązaniem jest zaproszenie go na wódkę.

Dopóki tego nie zmienimy, nie zerwiemy z mitami, stereotypami i wyjściami ewakuacyjnymi, które często prowadzą nas w jeszcze głębszą wodę, trudno nam będzie prowadzić skuteczną profilaktykę związaną z uzależnieniami dzieci i młodzieży.

PROGRAM ZAMIAST AKCJI I PROJEKTU

Czynnik ósmy – i ostatni – dotyczy akcyjności, rozumianej, jako zbiór działań mających najlepsze intencje i organizowanych w dobrej wierze, ale pozostających akcjami rozproszonymi, często nieskoordynowanymi, a przede wszystkim niezapewniającymi ciągłości oddziaływania na odbiorców.

Akcyjność nie dotyczy tylko profilaktyki. Obecna jest wszędzie, co najlepiej oddaje sprostowanie, że żyjemy w świecie „projektów”. Wszystko dzisiaj jest lub może być „projektem”, a więc swoiście rozumianą „akcją”: praca, związek, znajomość, program społeczny, działanie artystyczne.

Czasami owe „projektowanie” życia przybiera formę groteskową, gdy słyszę, że młody człowiek uczestniczy w „projekcie naenergetyzowania życia” lub „projektem” staje się wspólne zamieszkanie pary, która nie jest do końca przekonana, czy dwa osobne „ja” są w stanie stworzyć „my”.

Akcyjność odbiera profilaktyce jakąś część skuteczności. Co więcej, naprawdę uspokaja samienie dorosłych, ale na pewno nie przynosi takich efektów, jakich moglibyśmy się spodziewać. Dlatego o wiele lepiej byłoby, gdybyśmy akcyjność w profilaktyce zastąpili ustawicznością, a nawet uporczywością, natomiast pojedyncze działania połączyli w łańcuch konsekwentnie realizowanego programu.

Henryk Zabrocki
Fot. Aleksandra Pawłowska

Dwa lata, dwadzieścia wydań, tysiące czytelników

